

Labrador goprowców odnalazł zwłoki zamordowanego mężczyzny

Fiona rozwiązała zagadkę

PRZEMYSŁAW GRZYB

Ma dwa i pół roku, czarną sierść, ufne oczy i przede wszystkim genialny węch. Labradorka Fiona – pies poszukiwawczy wałbrzysko-kłodzkiej grupy GOPR – odnalazła ukryte w lesie zwłoki brutalnie zamordowanego 32-latka ze Strzegomia.

O morderstwie, którego podłożem była zazdrość i chęć wyeliminowania rywala w walce o serce kobiety, pisaliśmy przed tygodniem. Teraz dotarliśmy do jednej z bohaterek akcji. Fiona pracowała przy sprawie kilka dni, ale jej udział okazał się kluczowy. – Przeszukiwała cztery miejsca wskazane przez policję – opowiada **Michał Kocemba** z wałbrzysko-kłodzkiej grupy GOPR, opiekun Fiony. – Najpierw pracowała w kamieniołomach, a po kilku dniach przeszukiwała las w pobliżu Strzegomia. To właśnie tam odnalazła zwłoki zamordowanego mężczyzny – dodaje opiekun labradora. Na odnalezienie ciała potrzebowała dokładnie czterdziestu minut. Znalazła je w rozpadlinie po drzewie. Z wierzchu przykryte były świeżą ziemią i gałęziami. Za dobrze wykonane zadanie mogła liczyć na zabawę ze swoim panem i smaczny kasek. Dla policjantów wskazanie miejsca zakopania zwłok było bezcenne.

Dla Fiony była to siódma akcja poszukiwawcza w karierze. Swojego fachu uczy się od dziewiątego miesiąca życia. – Rocznie przechodzi cztery szkolenia, chociaż ja dodatkowo zabrałem ją również na szkolenie na gruzach na Słowacji i lawinowe w Austrii – opowiada **Michał Kocemba**. Jego



Michał Kocemba i labradorka Fiona. To ten duet pomógł policji odnaleźć zwłoki brutalnie zamordowanego mieszkańca Strzegomia

pupilka ma już najwyższą klasę psa poszukiwawczego i drugą w trzystopniowej klasie psa lawinowego. To jeden z dwóch psów poszukiwawczych wałbrzyskich goprowców. Jej partner, owczarek niemiecki Roj ma już trzynaście lat i wkrótce przejdzie pewnie na zasłużoną emeryturę. Fiona musi więc się szybko uczyć, bo już wkrótce będzie musiała pracować za dwóch. – Nigdy nie wiadomo, kiedy zostaniemy wezwani na pomoc. Czasem jest spokojnie przez kilka miesięcy, a potem zdarza się prawdziwa seria różnych zdarzeń – mówi **Kocemba**.

Szkolenie psów poszukiwawczych to niezwykle

zmuśne zadanie. Pies ma do obojczyka prawie kilometr kwadratowy terenu i w pół godziny musi odszukać sześciu pozorantów. – Takie ćwiczenia są kilka razy w roku, ale oprócz tego trzeba cały czas przypominać pieskowi o jego pracy. Dlatego dwa-trzy razy w tygodniu dostaje ode mnie podobne zadania – tłumaczy opiekun Fiony. – Zdarza się, że podczas spaceru proszę przechodnia, by pozwolił na zostanie pozorantem i dał się znaleźć Fionie – śmieje się **Kocemba**. Zwykle ludzie chętnie się zgadzają. Labradory uchodzą przecież za psy o wyjątkowo łagodnym usposobieniu. – Dlatego od wielu lat służą człowiekowi. Labradory to psy myśliwskie.

Kiedyś rybacy wykorzystywali je do wylapywania ryb uciekających z sieci. Potem okazało się, że praktycznie nie wykazują agresji i są bardzo przywiązane do człowieka – wyjaśnia **Michał Kocemba**.

Labradory mają lepszy węch od innych ras psów. To dlatego chętnie wykorzystuje się je w charakterze psów poszukiwawczych lub specjalistów od wykrywania narkotyków. W warunkach zimowych są również przydatne, chociaż jak twierdzą goprowcy ustępują owczarkom niemieckim. Te są większe, przez co lepiej radzą sobie w lawinach i mają grubszą sierść, która lepiej chroni je przed chłodem.

przemyslawgrzyb@swidnickie.pl

Fiskus zwraca pieniądze

Ponad połowa roboty wykonana

Urząd Skarbowy w Świdnicy jest w trakcie zwracania pieniędzy za nadpłacony podatek. – Ponad połowa osób już otrzymała zwroty – mówi naczelnik **Krystyna Walkowska-Bobrowicz**.

Na zwrot pieniędzy urząd

nas okres urlopowy, dlatego księgowo cały czas pracują w pocie czoła – mówi **Krystyna Walkowska-Bobrowicz**. – Ponad połowa osób już otrzymała zwroty – dodaje.

Najszybciej zwroty dostają ci, którzy rozliczali się przez internet. Latem wile zasko-

nia się przez sieć skorzystało jednak niewiele, bo zaledwie kilkaset osób. Większość wołała tradycyjnie samemu dostarczyć pit do urzędu. W ostatnich dniach kwietnia skarbowka przeżywała prawdziwe obłędzenie. Dziennie przyjmowano kilkaset zeznań, a w ostatni

dopiero z prośbą o wydanie mu formularza...

Kary za nierozliczenie się z fiskusem w terminie mogą być bardzo surowe – nawet do 25 tys. zł. – Ale takich kar w praktyce się nie stosuje – uspokaja **Krystyna Walkowska-Bobrowicz** – Należy